W PARAFII UJANOWICE W II POŁOWIE XIX WIEKU

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2003

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2003/15

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

W parafii Ujanowice w II połowie XIX wieku

Wypisy z Kroniki Parafialnej napisanej przez ks. Henryka Rampelda

W roku 1873 panowała bardzo silnie w parafii Ujanowskiej cholera – uśmierciła 107 parafian w przeciągu sześciu tygodni. Wybuchła najpierw w Jaworzny dnia 2 sierpnia. To już druga cholera, którą musiałem obsługiwać jako kapłan. Pierwsza grasowała w r. 1866 kiedym był wikarym w Wielopolu jako nowowyświęcony kapłan. W r. 1873 w czasie cholery chłop jeden z Sechny nazwiskiem Pajor, którego przezywano „Hucyjosem”, za co bardzo a bardzo się gniewał, podpił sobie dobrze wraz żoną dla odpędzenia cholery. Wracając z karczmy postawionej pod cmentarzem chciał u piekarza Orzechowskiego kupić sobie chleba. Było to wieczorem w niedzielę. Idąc do tego pie¬karza doszedł do studni ocembrowanej, na którą padało światło z przeciw będącego domu. Im się zdawało a przede wszystkim Kucyjasowi, iż jest przy progu Orzechowskiego domu, więc go chciał przejść, lecz nie mógł, bo cembrzyna była dość wysoka. „Kiż tam diabli” – rzekł rozłoszczony – „po co ten Orzechowski taki wysoki próg zrobił, czekaj babuś, przesadzę cię przez niego”. Wziął swą żonę i wrzucił przez mniemany próg do studni, leżącej po prawej ręce, gdy się idzie z kościoła ku Strzeszycom. Kobieta poczęła krzyczeć a on na to – „cicho babuś, cicho, nie bój się, nikt cię nie ukradnie, ja tam zaraz idę”. Jak rzekł tak i zrobił, przeszedł przez ten próg i wskoczył do studni. Otrzeźwiwszy się tamże począł wzywać na pomoc Pana Boga i Najśw. Maryi Panny, śpiewając początki różnych nabożnych pieśni i wołając na całe gardło „Michał Orzechow¬ski ratuj, bo ja Kucyjos z babą w studni”. Wyciągnięto ich zupełnie zdrowych.

Do szkoły w Ujanowicach chodzą dzieci z Ujanowic, Sechny, Żmiący, Żbikowic, Stańkowy, Kobyłczyny i Strzeszyc. Osobne szkoły w których uczą chłopi pobierający od rodzi¬ców dzieci po 1 florenie 50 (3 korony) od św. Marcina do św. Wojciecha, są w Krosny i w Jaworzny. W

Krosny pierwszy uczył tak koło roku 1860 Wawrzyniec Stach z Brzezia, exteolog. Był to pierwszy mężczyzna we wsi Krosny, a może i w parafii noszący zarost (wąsy), reszta chłopów goliła się zupełnie. Potem uczył jakiś „Pietrek" (Bronikowski?) którego chowali po domach. Następnie od roku 1870 uczył Jan Firlej chłop z Kobyłczyny do roku 1878. Od tego roku uczy Jan Stach z Urygówki nr 15 niedokończony III gimnazjalista.-

W całej parafii aż do października 1873 roku nie było żadnego sklepu, nic nie można było kupić ani igły nawet, chyba że chodzący po domach kramarz przyniósł. Pierwszy sklep założył w Ujanowicach Hajer Volkmann Żyd mieszkający w pierwszych domach od rzeki ze strony Żbikowic, zrobił majątek. Chłopi się potem ruszyli i za staraniem księży Proboszcza Henryka Rampelta dziekana i proboszcza Ujanowic i Ks. Franciszka Szablowskiego wikarego, założyli w roku 1893 sklep Kółka Rolniczego w Ujanowicach z kapitałem 700 florenów. – umieścili go w domu organistówski, bo organista mieszka na Kobyłczynie w domu własnym.

W r. 1884 założył Jan Stach gospodarz spod numeru 86 w Krosny także sklep chrześcijański – toż samo uczynił Jan Krzyżak ze Strzeszyc. Pierwsze Kółko Rolnicze zaprowadzili w Krosny Jan Biedroń i Józef Kęder uczniowie gimnazjalni w r. 1881. Przewodniczący Jan Stach z pod numeru 86 w Krosny. Potem zaprowadzono w Żmiącej, następnie w Ujanowicach. Pierwszą gazetę w parafii „Wieniec i Pszczółkę" redago¬waną przez ks. Stojałowskiego zaprenumerował w roku 1881 tenże Jan Stach z Krosny.

Kości do uprawy roli sprowadzał najprzód ks. Proboszcz, z chłopów pierwszy w większej ilości sprowadził we wrześniu 1881 tenże Jan Stach z Krosny od Żyda Margenliesa z Jarosławia. Pierwszą maszynę do szycia sprowadził Stanisław Chochleński z Krosny w r. 1882.

W r. 1870 było w całej parafii może 40 kominów a zegarów może 10 odtrąci¬wszy plebanią, szkołę i organistówkę w Ujanowicach.- Pługi mieli chłopi całe drewnia¬ne na końcu tylko okute – tak do roku 1873 – potem żelazne.- Od roku 1885 poczęli chłopi sprowadzać przez chodzących Żydów ajentów sieczkarnie. Okradają ich Żydzi co się zowie! –

Mniej więcej do roku 1866 chodzili chłopi i kobiety do kościoła boso – przy kościele się ubierali – wszyscy ubrani w płótno. Od roku 1866 chłopi chodzili już w butach, a kobiety niektóre jeszcze boso. Kobiety w zimie chodziły w sukniach to jest w kaftanach z zielokowatego sukna podbitych futerkiem z królików domowych, a chłopi zarzucili płócienne górnice, poczęli kupować tandytne oberoki i surduty. W tym też czasie kobiety zaczęły kupować drogie chustki i spódnice. W r. 1884 wartość ubrania świątecznego kobiety dochodziła do 60 florenów oprócz

korali, które dochodziły niekiedy wartości 200 florenów. Dawniejsze ubranie chłopskie składało się z butów z wysokiemi cholewami, ze spodni jednych płóciennych zawiązanych wstążką kolorową, z kamizelki z czarnego sukna wyciętej na piersiach i z górnicy czyli płóciennicy także wyciętej na piersiach z drelichu. Kapelusz niski z niewielką kryzą. Pasy niektórzy nosili bardzo szerokie rzemienne, ale potem zupełnie zarzucili takowe. Lud śpiewny – po polach i lasach rozbrzmiewają śpiewki. Chłopi gruntów nie dzielą, lub bardzo rzadko z konieczności. Za córkę dają zwyczajnie 1000 florenów a czasem i 3000 florenów posagu.-